



tekst

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

Jak wyjść z kryzysu? Temat, nad którym debatują politycy, dziennikarze, zastanawiają się najcięższe głowy z ekonomii. Pompuje się w gospodarce wiele miliardów dolarów, żeby pobudzić rynek. Inni uważają, że należy robić dokładnie odwrotnie. Że to nadmierna ingerencja państwa doprowadziła do kryzysu finansów publicznych. Rzadko jednak który polityk czy ekonomista zwraca uwagę na zwykłą ludzką chciwość, która de facto legła u podstaw potężnego zachwiania rynku ekonomicznego. Obradujący w Gdańsku delegaci I Katolickich Dni Społecznych dla Europy po raz kolejny przypomnieli, że bez cnoty zwanej solidarnością pewnych kryzysów nie rozwiąże się nigdy. Jej kręgi oddziaływania zaczynają się w rodzinie, a kończą nie tylko na kontynencie europejskim – jak mógłby sugerować tytuł konferencji – ale obejmują swoim zasięgiem cały świat (s. VI-VII). W rozmowie z Andrzejem Urbańskim bp Piotr Jarecki przypomniał słowa Benedykta XVI, które ten zawarł w encyklice *Caritas in veritate*, przestrzegające przed techniczonym podejściem do problemu (s. III). O zwycięstwie ducha nad materią, chociaż w smutnym kontekście artysty Mariana Kołodziejca, czytaj na s. VIII.

Inauguracja roku akademickiego w seminarium

## Inna niż wszystkie



TOMASZ PIETRZAK

Nie sposób wyobrazić sobie życia Kościoła bez posługujących w nim kapłanów. I to dobrych kapłanów. Specjalistów od życia duchowego i nie tylko. Dlatego **miejsca, w których formują się przyszli duszpasterze, muszą być uczelniami szczególnymi i jedynymi w swoim rodzaju.**

**W**szystkie uczelnie wyższe na terenie województwa pomorskiego uroczystie rozpoczęły rok akademicki w pierwszym tygodniu października. Wyższe

Seminarium Duchowne w Gdańsku-Oliwie zainaugurowało kolejny rok nauki 13 października, jako ostatnia i jedna z najmniejszych liczebnie uczelni. Jednocześnie uczelnia inna niż wszystkie, bo kolejny rok nauki w murach seminarium duchownego jest również rokiem modlitwy i formacji duchowej. Uroczystość inauguracyjną rozpoczęła Msza święta pod przewodnictwem abp. Sławoja Leszka Głódzia w katedrze oliwskiej o godzinie 9.00. Słowo Boże do zgromadzonych alumnów, wykładowców, rodziców i pozostałych wiernych wygłosił bp pomocniczy Ryszard Kasyna, zachęcając kleryków, ale i wszystkich obecnych, by wymagali od siebie, nawet kiedy inni nie będą od nich wymagać.

– Świat i Kościół potrzebują dobrych kapłanów. Ci jednak się

**Uroczystą liturgią klerycy Gdańskiego Seminarium Duchownego rozpoczęli kolejny rok ciężkiej pracy**

nie rodzą, lecz formują w wyższych seminarium duchownych – mówił podczas rozpoczęcia akademii inauguracyjnej rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego ks. dr Grzegorz Szamocki. Ogromną rolę kapłanów, a co za tym

idzie, również i miejsca ich formowania z właściwą sobie wyjątkowością i specyfiką, podkreślał na zakończenie uroczystości również gdański arcybiskup. W dobie kryzysu powołał kapłańskich archidiecezja gdańska odnotowała jednak nieznaczny wzrost liczby kleryków rozpoczynających formację seminaryjną. 53. rok akademicki w Gdańskim Seminarium Duchownym rozpoczęło 89 alumnów, z czego 21 na pierwszym roku, co, jak podkreślił ks. rektor, jest bardzo dobrym wynikiem na tle innych polskich seminarium.

**Tomasz Pietrzak**

## Litania Miast



ANDRZEJ URBAŃSKI

**POMORZE.** Już 15 lat trwa zapoczątkowana w Gdańsku tradycja Litani Miast, kiedy to w dniu Wszystkich Świętych młodzież spotyka się przy pomniku Poległych Stoczniowców. – Cieszymy się, że w tym roku podobne spotkania odbędą się równocześnie w kilkunastu innych miastach Polski. Litania pomaga zobaczyć głębszą perspektywę uroczystości Wszystkich Świętych, wskazując, że wobec spraw ostatecznych jesteśmy do siebie najbardziej

**Młodzież przy pomniku Poległych Stoczniowców**

podobni i sobie potrzebni – tłumaczy istotę spotkania organizator ks. Zbigniew Drzał. 1 listopada spotkanie rozpocznie się o godzinie 20.00, równocześnie w Gdańsku przy pomniku Poległych Stoczniowców, w Sopocie przy pomniku Ofiar II Wojny Światowej, w Gdyni pod krzyżem przy Urzędzie Miejskim, a także w kilkunastu innych miejscach w całej Polsce. Historia Litani Miast wzięła swój początek od spontanicznych spotkań mieszkańców Gdańska, którzy 1 listopada wieczorem wspólnie modlili się przy pomniku

Poległych Stoczniowców na placu Solidarności. W latach 80. w tym miejscu zbierały się tysiące ludzi. W latach 90., gdy tradycja spotkań zaczęła zanikać, postanowił ją podtrzymać ks. Zbigniew Drzał z Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matemblewie. Duchowny zaczął organizować 1 listopada Litanię za Miasto – spotkania pod pomnikiem, na które szczególnie zapraszał młodzież. Z czasem do spotkania dołączyły inne miejscowości, wówczas jego nazwę zmieniono na Litanię Miast. **au**

## IV Asyż w Gdańsku

### ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Czwarta edycja międzyreligijnego spotkania, organizowanego przez Dom Pojednania i Spotkań wspólnie z gdańskim klasztorem franciszkanów, gminą mużułmańską i niezależną gminą wyznania Mojżeszowego – Asyż w Gdańsku – rozpocznie się we wtorek 27 października. W programie modlitwa o pokój, otwarcie wystawy poświęconej dialogowi międzyreligijnemu na świecie oraz Forum Jedności zatytułowane „Bogactwo a ubóstwo w aspekcie religii”. Początek uroczystości o godz. 17.00 pod namiotem na dziedzińcu kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku. Tradycyjnie też będzie miał miejsce program edukacyjny dla młodzieży. – Przed rokiem na gdańskim Asyżu przyjmowaliśmy gości specjalnych, m.in. laureata Pokojowej Nagrody Nobla



**Uczestnicy ubiegłorocznego spotkania na cmentarzu żydowskim w Sopocie**

DOM POJEDNANIA I SPOTKAŃ

Lecha Wałęsę, prof. Szewacha Weissa, izraelskiego polityka, imama Tomasza Miśkiewicza, muftiego RP oraz w roli gospodarza abp. Sławoja Leszka Głódzia, metropolitę gdańskiego

– przypomina o. Roman Ziōła. W tegorocznym spotkaniu w charakterze gości specjalnych wezmą udział m.in. ojcowie prowincjałowie wszystkich polskich gałęzi zakonu franciszkańskiego. **au**

## Kongres różańcowy

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Już po raz 7. w archidiecezji gdańskiej odbędzie się kongres różańcowy. Archidiecezalny duszpasterz kół Żywego Różańca ks. Piotr Tworek zaprasza do udziału parafialne wspólnoty kół Żywego Różańca, ich duszpasterzy i wszystkich, którzy podejmują modlitwę różańcową. Spotkanie rozpocznie się w sobotę 24 października w Sanktuarium MB Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance o godz. 11. modlitwą różańcową. Podczas kongresu konferencję wygłosi ks. prof. Wojciech Bęben. **au**

## Wicher wieje, kędy chce



**GDAŃSK, 14 PAŹDZIERNIKA. Szkody wyrządzone przez wicher**

LUKASZ URBAŃSKI

## Zmarł ks. Marek Parusiński

**Gdynia.** Ksiądz Marek Parusiński w ostatnich latach życia był wikariuszem w parafii św. Jana Chrzciciela i św. Alberta Chmielowskiego w Gdyni-Chyloni. Zmarł nad ranem 11 października w Hospicjum św. Wawrzyńca w Gdyni-Oksywiu. Miał 50 lat, z czego 23 przeżył w kapłaństwie.

Urodził się 25 września 1959 r. w Gdyni. Święcenia kapłańskie przyjął 17 maja 1986 r. z rąk bp. Mariana Przykuckiego. Po święceniach pracował m.in. w Stężycy, Chwaszczynie, Pucku, a także w gdańskich parafiach.

– Warto podkreślić wiele pięknych cech charakteru ks. Marka. Jak podają świadectwa z wakacji podczas studiów seminaryjnych oraz opinie kapłanów, był zawsze czynny, życzliwy, uprzejmy, dyskretny i kulturalny w sposobie bycia – pisze ks. dr Stanisław Zięba. Uroczystościom pogrzebowym w sobotę 17 października przewodniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Ks. Marek został pochowany na cmentarzu w Gdyni-Witominie. **au**

**GOŚĆ GDAŃSKI**

gdansk@goscmedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

**TELEFON/FAKS:** 058 554 34 15

**REDAGUJĄ:**  
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

## Pokonferencyjne refleksje społeczne

# Nie stójmy w miejscu

Rozmowa z **bp. Piotrem Jareckim**, wiceprzewodniczącym COMECE (Komisji Wspólnej Episkopatów Wspólnoty Europejskiej)

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** Solidarność niejedno ma imię. Wielu polityków chętnie podpira się tym słowem. Wasza propozycja tematu, wokół którego odbywała się debata, była bardzo konkretna: Solidarność wyzwaniem dla Europy. Wśród wielu tematów był również ten związany z korupcją. Czyżbyście podczas przygotowań I Katolickich Dni Społecznych dla Europy przeczuwali, że w Polsce wybuchnie afery korupcyjna, i to wśród samej elity?

**BP PIOTR JARECKI:** – Oczywiście, że nie. Przede wszystkim tematy związane z człowiekiem, a wśród nich korupcja, to czysty zbieg okoliczności. Niestety, niezbyt szczęśliwy także dla nas. Bo choć to temat bardzo głośny, nie taki wybraliśmy sobie cel naszej debaty. Ta sytuacja dodatkowo wystawia złą opinię naszemu krajowi. A w końcu na nasze spotkanie przyjechali przedstawiciele z prawie 30 krajów europejskich. Tuż przed rozpoczęciem I Dni Społecznych na komisji społecznej COMECE Komisji Episkopatów Unii Europejskiej rozmawialiśmy o aktualnych problemach, zarówno społecznych, jaki i politycznych. Nie mogliśmy nie wspomnieć o tej wielkiej aferze korupcyjnej, która jak najgorzej o nas świadczy. Na szczęście korupcja na szczytach władzy to nie jest jedyna rzeczywistość, która dotyka społeczności i każdego człowieka indywidualnie.

**Niektórzy mówią, że spotkanie było przeznaczone dla katolików?**

– Absolutnie nie chcieliśmy i nie będziemy chcieli tworzyć atmosfery getta katolickiego. To, co jednak ważne, to skierowanie prośby do katolików, by siali i głosili prawdę. Jednocześnie musimy

pamiętać, by prosić Boga o to, żeby to sianie przyniosło plon. To zależy już od Stwórcy, a nie od naszych wysiłków. My podczas tej konferencji głosiliśmy prawdę.

**Z kondycją człowieka chyba nie jest najlepiej, a i idea solidarności gdzieś nam ucieka z pola widzenia.**

– To, o czym rozmawialiśmy, osadzone było bardzo mocno w katolickiej nauce społecznej. Nasze tematy, o których rozmawialiśmy, ustalone zostały zgodnie z kompendium nauczania społecznego Kościoła katolickiego. Dlatego temat solidarności, traktowany przez nas od początku jako wyzwanie, uznaliśmy za kluczowy. Chodziło nam również o to, by nie myśleć, że solidarność jest już rzeczywistością zastaną i nie mamy tu nic do zrobienia. Tak, o niej się mówi, trochę tej solidarności jest również w politykach europejskich, natomiast ciągle niedomagamy w tej kwestii. Zamiast solidarności jest egoizm. Zarówno ten indywidualny, jak i zbiorowy, państwowy. Niestety, wciąż są takie sytuacje, w których jeden kraj kosztem drugiego chce osiągnąć jedynie swoje partykularne cele. Tak, jakbyśmy w ogóle nie zdawali sobie sprawy z tego, że należymy do Unii Europejskiej. I właśnie dlatego temat solidarności podejmowaliśmy i będziemy go podejmować. Oczywiście w różnych aspektach i odsłonach. Poczynając od wizji człowieka. Kim jest człowiek, kiedy zaczyna się życie, kiedy kończy. Chcieliśmy zastanowić się, czy my w Europie, Unii Europejskiej jesteśmy solidarni z tą koncepcją, którą nazywamy naturalną koncepcją człowieka. Czy zgadzamy się z naturalnym początkiem życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Widzimy już na wstępie, że mamy z tym wielkie problemy. Chcieliśmy mocno zaakcentować rodzinę. Jaki związek traktujemy za małżeństwo? Czy politycy solidarnie stanowią prawo wobec rodziny? Tak, by rzeczywistość stała się ona podstawową komórką

społeczną, gdzie ludzie przygotowują się do dojrzałego życia, gdzie kształtują dojrzałe osobowości. Oczywiście przedyskutowaliśmy też cały ogromny sektor życia ekonomicznego, który w sposób zdecydowany wpływa na życie człowieka.

**Podczas debat znalazło się miejsce dla europejskiego modelu społeczno-ekonomicznego. Jaki on powinien być?**

– Zanim o nim powiem, muszę się przyznać, że wciąż jestem zszokowany wypowiedzią, którą usłyszałem od ikony polskiego życia ekonomicznego, człowieka, od którego rozpoczęły się przemiany. Powiedział, że jedyną przyczyną finansowego kryzysu światowego była nadmierna ingerencja państwa i polityki w sektor finansowy. O chciwości niektórych już nie mówił, a temat ten przeznaczył jedynie na ambonę, rezerwując go dla kaznodziejów. To pokazuje bardzo wyraźnie jak ważne jest, by w ramach Unii Europejskiej rzucić większe światło na nauczanie z najnowszej encykliki Benedykta XVI „Caritas in veritate”. Papież mówi w niej m.in. o tym, że samymi posunięciami technicznymi spraw najpoważniejszych nie rozwiążemy. Wolny rynek nie wprowadzi sprawiedliwości. Logikę rynku musimy ubogacić logiką daru i bezinteresowności. A sprawiedliwość bez miłości nie jest sprawiedliwością. Obraca się przeciwko człowiekowi. A więc, jak widać, skrajnie liberalna i pełna miłości wizja mają się do siebie jak ogień i woda. Która wizja zwycięży? Musimy walczyć o tę lepszą.

**Co więc z wielką wizją solidarności europejskiej? Czy ona wciąż jest możliwa?**

– To jest właśnie wyzwanie. My z tej idei solidarności w wymiarze europejskim nie jesteśmy zadowoleni, stąd I Katolickie Dni Społeczne dla Europy. Czy one coś zmieniły? Na pewno dały kolejny impuls, by nie stać w miejscu. ■



Czwarty numer „Zeszytów Gdyńskich”

# Dobry duch Gdyni

– Losy księdza prałata Hilarego Jastaka **związane są praktycznie z jednym tylko miastem, z Gdynią** – mówi ks. Jarosław Wąsowicz, salezjanin i historyk.

Już po raz czwarty Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej w Gdyni wydaje obszerną publikację zawierającą wiele ciekawych artykułów poświęconych historii miasta, jak chociażby tekst ks. Wąsowicza poświęcony prałatowi Jastakowi. – Chociaż Gdynia jest nadal miastem bardzo młodym, to jednak jego historia jest nie tylko bogata, ale wciąż pozostają w niej białe plamy do odkrycia – mówi Kazimierz Iwaszko, redaktor techniczny publikacji.

## Kapłan gdyńskich portowców

Ksiądz Hilary Jastak został skierowany do pracy w Gdyni już w 1946 r. po święceniach kapłańskich, które przyjął z rąk bp. Stanisława Galla w okupowanej stolicy. – Młody, ambitny i pracowity kapłan bardzo szybko zwrócił na siebie uwagę komunistycznych władz – podkreśla ks. Wąsowicz. A stało się to za sprawą Caritas, której ks. Jastak był przez trzy lata dyrektorem. Pod naciśkiem władz państwowych ordynariusz diecezji chełmińskiej bp Kazimierz Kowalski powierzył ks. Hilaremu funkcję proboszcza w nowo powstałej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. – Urząd ten pełnił aż do przejścia na emeryturę w 1984 r. O jakości jego posługi niech świadczy fakt, że ten legendarny jeszcze za życia kapłan nazwany został nie tylko przez swoich parafian „Królem Kaszubów” – zauważa autor artykułu o kapelanie stoczni w sierpniu 1980 r.

Zanim jednak doszło do posługi kapłańskiej ks. Hilarego w stoczni gdyńskiej, w 1950 r. został on aresztowany. – Wypuszczono go po dwóch miesiącach pobytu w więzieniu, po czym roztoczono nad nim dozór milicyjny oraz inwigilowano jego działalność – mówi ks. Wąsowicz. Warto zaznaczyć, że samych wezwań, zarówno do zapłaty kar pieniężnych, jak i na przesłuchania, pierwszy proboszcz parafii NSPJ w Gdyni otrzymał ponad 500. Z zachowanych akt Służby Bezpieczeństwa dowiadujemy się, że „Ks. Jastak należy do grupy księży najbardziej wojowniczo ustosunkowanych do władz państwowych na terenie Gdyni. (...) Ks. Jastak jest jednostką upartą i negatywnie ustosunkowaną do wszelkiej władzy państwowej, cechuje go służalczy stosunek do kurii i Episkopatu. Jest oddany bez reszty swojej hierarchii”.



REPRODUKCA Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

## Stocznia

W sobotę 16 sierpnia 1980 r. do gdańskiej kurii zgłosiła się delegacja stoczniowców z Anną Walentyńcowicą na czele, aby prosić bp. Lecha Kaczmarska o to, aby ten zgodził się na odprawienie Mszy św. na terenie stoczni gdańskiej. Ostatecznie zgoda władz państwowych, wymuszona przez MKS, do gdańskiej kurii dotarła w nocy. Sam ks. Henryk Jankowski otrzymał ją tuż przed Mszą św. – Dlatego też ks. Hilary Jastak był pierwszym polskim kapłanem, który zdecydował się pójść z posługą duszpasterską do strajkującego zakładu pracy bez jakiegokolwiek pozwolenia zarówno władz świeckich, jak i kościelnych – podkreśla ks. Jarosław. Decyzję tę podjął sam w swoim sumieniu jeszcze w sobotę. Także pod wpływem samych stoczniowców, którzy przy trzeciej wizycie poinformowali gdyńskiego proboszcza o fakcie odmówienia tej posługi przez ojców redemptorystów z parafii MB Nieustającej Pomocy i św. Piotra Rybaka, na której terenie znajdowały się strajkujące zakłady. – Ówczesny proboszcz parafii o. Edward Ryba najprawdopodobniej nie tylko nie rozegrał dobrej sytuacji, ale także ugiął się pod naporem szantażów prezydenta miasta Jana Rzeczkowskiego, który zagroził, że cofnie redemptorystom pozwolenie na budowę kościoła – mówi autor artykułu. Od decyzji odprawienia Eucharystii nie odwiódł „Króla Kaszub” nawet sam ordynariusz diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek, który w towarzystwie wikariusza generalnego diecezji gdańskiej Bernarda

**Ks. Hilary Jastak w stoczni gdyńskiej. Po lewej o. Edward Ryba**

Polzina przyjechał na plebanię o godz. 10.00. Ordynariusz poinformował wówczas ks. Hilarego, że wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski zezwolił na nabożeństwo jedynie na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina. – Wojewoda, który nie mógł połączyć się z ordynariuszem chełmińskim, poprosił ordynariusza gdańskiego o upomnienie gdyńskiego kapłana – wyjaśnia. Opisując po latach tamte dramatyczne chwile, sam ks. Jastak wspominał: „Obiecałem ks. biskupowi Kaczmarkowi i ks. Polzinowi, że żadnych demagogicznych chwytów nie będę używał, na Mszę św. pojedę za chwilę i odprawię z homilią”.

Artykuł ks. Jarosława jest nie tylko dokładnym, chronologicznym opisem przebiegu samej Eucharystii, ale znakomicie oddaje atmosferę panującą wówczas na terenie stoczni wraz z najbardziej doniosłym momentem, jakim było udzielenie rozgrzeszenia ogólnego bez spowiedzi indywidualnej.

**Ks. Sławomir Czalej**

## „Zeszyty” do wzięcia

Osoby, które chciałyby otrzymać bezpłatny egzemplarz „Zeszytów”, mogą się zgłosić do sekretariatu WSKS w Gdyni, ul. Armii Krajowej 46 (zaraz przy kościele NSPJ), tel. 58-6613012. Zeszyt można otrzymać do wyczerpania nakładu.

IX Dzień Papieski w archidiecezji gdańskiej

# Wolno(ść) naprzód

Święci pojawiają się i odchodzą niczym morskie przypyływy i odpływy. Fala Jana Pawła II, nasze emocje i uczucia związane z jego osobą opadają, ale **rozlewając się łagodnie, przynoszą coraz liczniejsze owoce.**

**D**la nas, Polaków, to jedyny dzień trwający niemal trzy tygodnie, którego obchody w archidiecezji gdańskiej zamykamy w ten weekend czuwaniem z Janem Pawłem II w Gdańsku-Matemblewie. Wieczornice, czuwania, koncerty, wystawy czy sprzedawanie kremówek to tylko niektóre przykłady obchodów IX Dnia Papieskiego na terenie całej archidiecezji. Właściwie każda parafia ma własne propozycje i coś organizuje, ale płynącego tłumy wiernych w tych licznych miejscach już nie widać. Czy zwolna zapominamy o wielkim Papieżu?

## Emocje opadają

– Wtedy, gdy Jan Paweł II jeszcze żył, kiedy odchodził i krótko po jego śmierci, gromadziliśmy się tłumnie w jednym lub niewielu miejscach. Teraz rozeszło się to zupełnie naturalnie po wspólnotach parafialnych, różnych duszpasterstwach i istnieje poza tym głośnym, medialnym i pompatycznym wymiarem. Dzieje się jednak wiele dobrych rzeczy i powolutku kroczymy drogą wyznaczoną nam przez Ojca Świętego – mówi ks. Andrzej Pradela, dyrektor wydziału duszpasterskiego i koordynator Dnia Papieskiego w archidiecezji gdańskiej.

Wrzawa oparta na wielkich emocjach musiała opaść i zrobić miejsce spokojnemu rozwojowi dziedzictwa Jana Pawła II, które widać w bardzo wielu miejscach. Przez to również wiele dobrych inicjatyw, zainspirowanych osobą i nauczaniem Papieża, przestało być tak medialnych, bo nie ma już tych płynących tłumów, jakie mogliśmy oglądać choćby na pogrzebie w Wiecznym Mieście. Według ks. Andrzeja Pradeli, idea Dnia Papieskiego mimo lat, które upływają od śmierci Jana Pawła II, nieustannie rozwija się w wymiarze duchowym, intelektualnym, artystycznym i charytatywnym.

## Lekcja trwa

Wolności trzeba się nieustannie uczyć, mawiał wielokrotnie Jan Paweł II, nazwany papieżem wolności. Słowa nauki o prawdziwej wolności najchętniej kierował do młodzieży, mając głęboką świadomość, że to od niej zależeć będą losy chrześcijaństwa w rozpoczętym za jego pontyfikatu trzecim tysiącleciu. Na szczęście wielu tych, którzy z dumą nazywają się pokoleniem JP II, ma głęboką świadomość słów wypowiedzianych niegdyś przez Papieża Polaka oraz ogromu pracy, jaka jeszcze wszystkich nas czeka. – Myślę, że jeszcze raczkujemy w rozumieniu wolności, o jakiej nauczał Jan Paweł II – przyznaje Leszek, student z parafii św. Antoniego Padewskiego na Wzgórzu, obecny na centralnych uroczystościach Dnia Papieskiego w Gdyni. Wypowiedź młodego człowieka i obserwacja otaczającej nas rzeczywistości każde nam przyznać, że mimo świetlistych przykładów, takich jak Jan Paweł II,

**Przyszłość chrześcijaństwa jest w rękach młodych – mówił Jan Paweł II**



TOMASZ PIETRZAK

## Żywy pomnik

Odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego do solidarności z ubogimi jest organizowana podczas Dnia Papieskiego publiczna zbiórka pieniędzy pod hasłem „Dzielmy się miłością”, w której corocznie bierze udział wielu wolontariuszy: ministrantów, harcerzy, stypendystów, młodzieży i dorosłych z różnych środowisk wchodzących w skład Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Dnia Papieskiego.

Zebrałe w ten sposób środki przeznaczone są na fundusz stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która przyznaje stypendia najbardziej uzdolnionym gimnazjalistom i licealistom, pochodzącym z wiosek i małych miast. Pomoc dla stypendystów, nazywanych „żywym pomnikiem Ojca Świętego”, jest odpowiedzią na wołanie Jana Pawła II o „nową wyobraźnię miłosierdzia”. Obecnie programem stypendialnym objętych jest ponad 2200 stypendystów z całej Polski, w tym 25 z naszej archidiecezji. Ich liczba z każdym rokiem się powiększa, dzięki zbiórkom pieniężnym z okazji Dnia Papieskiego i wsparciu wielu ludzi dobrej woli.

WYPOWIEDŹ KS. ANDRZEJA PRADELI  
O CHARYTATYWNYM WYMIARZE DNIA PAPIESKIEGO

wciąż zbyt wiele uczymy się na błędach. Przesłanie wolności kolejnego Dnia Papieskiego wzmocnił fakt, że 11 października nie tylko Jan Paweł II przypominał nam, czym jest prawdziwa wolność, ale i kanonizowany tego dnia w Rzymie Zygmunt Szczęsny Feliński. Również przykład jego życia ukazuje wolność jako wartość, która potrzebuje pracy i ofiary. – Lekcja wolności, którą zostawił nam Ojciec Święty,

nie zakończyła się, ale wciąż trwa i nie jest to łatwa lekcja, bo to praca na każdy dzień i dla każdego z nas – przypomina ks. Pradela. Zatem prawdziwa wolność musi być ciągłym procesem, a w jej realizacji i zrozumieniu pomagają nam przykłady świętych, nawet jeśli ich sylwetki z biegiem czasu zupełnie naturalnie odchodzą w cień, robiąc miejsce dla kolejnych przykładów.

**Tomasz Pietrzak**

# Przepis na zdrowa



## BUDOWANIE SOLIDARNOŚCI.

**Jeśli komukolwiek wydaje się, że budowanie solidarności się skończyło, jest w błędzie. Deklaracja na zakończenie I Katolickich Dni Społecznych dla Europy tylko potwierdziła konieczność dalszego zaangażowania.**

tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

aurbanski@goscnieдельникny.pl

**N**ikt z obradujących pomiędzy 8 i 11 października nie zdawał sobie sprawy, że tematy, nad którymi będzie czynił refleksje, są aż tak aktualne. Wśród tych dotyczących rodziny, godności osoby, społeczeństwa, gospodarki,

rozwoju i ekonomii oraz przyszłości Europy znalazły się również przemyślenia związane choćby z korupcją, która niszczy każdy naród. – Oczywiście, że przygotowując to wydarzenie, nie zastanawialiśmy się, czy w Polsce wybuchnie jakaś afera, wokół której można będzie osnuć choćby jedną z debat – mówi bp Piotr Jarecki, przewodniczący komisji przygotowawczej I Katolickich Dni Społecznych dla Europy. Dla

Europy – co oznacza, że również dla Polski, a idąc dalej, dla Gdańska i dla każdego z nas.

Tuż po zakończeniu KDS zajrzałem do gazet w poszukiwaniu komentarzy. Znalazłem jednak tytuły: „Stocznie w prokuraturze”, „CBA i Kamiński załatwili stocznie na amen”, „Prywatne jachty dyrektora Urzędu Morskiego w Słupsku”, „Leczył, choć miał zakaz”. I już nie miałem wątpliwości, czy tego typu konferencje, nawet jeśli odbywają się jedynie na poziomie debaty publicznej, mają sens. Poczuję się trochę urażony, gdy podczas jednej z rozmów telefonicznych odbytych tuż przed rozpoczęciem spotkania, którą przeprowadziłem z jedną z trójmiejskich dziennikarek, usłyszałem pytanie: czy to „wasze” spotkanie ma wpłynąć na poprawę ogólnej sytuacji w kraju i Europie?

**Odczytanie deklaracji końcowej pod Trzema Krzyżami**

A przecież organizatorzy wyraźnie podkreślali, że nie chodzi o to, by stwarzać kolejne getta tematyczne i społeczne, tym razem katolickie. „Eu-

ropa potrzebuje mężczyzn i kobiet uformowanych w wierze, gotowych w imię Chrystusa przyjmować innych z otwartymi ramionami, oddanych wspólnemu budowaniu relacji i instytucji solidarności, w służbie ludziom naszych czasów i w trosce o przyszłe pokolenia. W dążeniu do wspólnego dobra pragniemy także kontynuować dialog i współpracę z ludźmi odmiennych przekonań” – napisano w deklaracji kończącej I Katolickie Dni Społeczne. Odczytanie ich i wysłuchanie przez uczestników pod gdańskimi Trzema Krzyżami miało dodatkowy, ważny aspekt. I jak się wydaje, dotyczy większości logicznie myślących ludzi. ■

# Europe

## Solidarność przyszłością Europy

### Przesłanie I Katolickich Dni Społecznych dla Europy (fragmenty)

Tutaj, w Gdańsku, podczas pierwszego z wielu, jak mamy nadzieję, spotkań, zastanawialiśmy się nad znaczeniem solidarności i jej przyszłością w Europie. Czerpiąc inspirację z Ewangelii oraz ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego, przedstawiamy propozycje naszego dobra wspólnego w Europie.

Nasze pokolenie ma podjąć wyzwanie budowy strategii dla wspólnego dobra, opartej na zasadzie: „Miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie”. Zadanie to wymaga, aby instytucje społeczne respektowały przestrzeń autonomicznych działań, umożliwiając każdej osobie realizację pełni jej możliwości. Cel ten można osiągnąć wówczas, gdy nasze instytucje będą przeniknięte zasadą solidarności.

Strategia ta potrzebuje sprawiedliwej demokracji, która może

funkcjonować pod warunkiem odpowiedzialnego wkładu każdej osoby.

Postawy egoistyczne, utilitarystyczne i materialistyczne winny ustępować miejsca solidarności, jak to wykazał obecny kryzys ekonomiczny. Solidarność musi stać się istotną zasadą aktywności ekonomicznej.

Trzeba respektować godność ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Nie lękajmy się: solidarność jest naszą wspólną przyszłością. Jedność Europy była marzeniem niektórych; stała się nadzieją dla wielu.

Solidarność oznacza dla nas osobiste i wspólne zaangażowanie w trzech głównych kierunkach:

#### ■ Solidarność pokoleń

– wspierać i chronić rodzinę, zbudowaną na trwałym małżeństwie mężczyzny i kobiety; stwarzać rodzicom warunki sprzyjające wychowywaniu dzieci oraz godzeniu życia rodzinnego z zawodowym;

– wdrażać wspólną europejską politykę imigracji i azylu, uznając

ludzką godność każdego imigranta z wynikającymi stąd prawami i obowiązkami, jako podstawą ich integracji;

#### ■ Solidarność w obrębie Europy

– rozwijać gospodarkę służącą każdemu, uznając wartość ludzkiej pracy we wszystkich jej formach: płatnej, niepłatnej, charytatywnej i wolontaryjnej;

– chronić najsłabszych spośród nas, wzmacniać sprawiedliwość społeczną i równość szans dla wszystkich;

#### ■ Solidarność Europy z resztą świata

– dotrzymywać obietnic wobec krajów rozwijających się i wspierać wspólne przedsięwzięcia rozwojowe z najbiedniejszymi krajami świata, zwłaszcza kontynentu afrykańskiego;

– rozwijać praktyki uczciwego handlu (*fair trade*) na szczeblu krajowym i europejskim;

– promować pokój i sprawiedliwość, budowane na poszanowaniu godności ludzkiej, praw człowieka, a zwłaszcza wolności religijnej.

### Wyzwanie dla chrześcijan



**ALOJZ PETERLE,**  
EURODEPUTOWANY,  
BYŁY PREMIER  
I MINISTER SPRAW  
ZAGRANICZNYCH  
SŁOWENII

– Wiele rządów usiłuje dziś zacierać, a nawet zniszczyć naturalne różnice w społeczeństwie, dążąc za wszelką cenę do ujednoczenia swych krajów. Tymczasem ojcowie założyciele jednoczącej się Europy oparli swe zamierzenia unifikacyjne właśnie na uznaniu tych różnic i odnieśli sukces.



**Ks. prof. PIOTR MAZURKIEWICZ,**  
SEKRETARZ  
GENERALNY KOMISJI  
EPISKOPATÓW  
WSPÓLNOTY

EUROPEJSKIEJ  
– Dla katolika pewne wartości nie mogą podlegać negocjacji. To wartości leżące u fundamentów społecznego nauczania Kościoła. Są to między innymi ochrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci, małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety czy prawo rodziny do edukacji dzieci w zakresie przekazu wartości moralnych. Warto pamiętać, że katolicka nauka społeczna przypomina, iż religia nie jest sprawą prywatną, lecz wymiarem odpowiedzialności za życie społeczne.



**ABP DIARMUID MARTIN** z IRLANDII,  
METROPOLITA  
DUBLINA  
– Solidarność  
oznacza przede

wszystkim zaangażowanie społeczne. W związku z tym chrześcijanie winni być aktywni w kształtowaniu przyszłości Europy. Powinniśmy pokazywać, że istnieje chrześcijańska opinia publiczna w Europie – pokazywać wzory budowania przyszłej Europy.

### Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim



– Tłem naszych obrad była Stocznia Gdańska – kolebka „Solidarności”, zakład pracy, który dziś sam przeżywa czas śmiertelnej agonii. Jego niepewny los rzuca się cieniem na życie tysięcy rodzin robotniczych, co należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie materialnym czy szerszym, makroekonomicznym, a nade wszystko jako symbol wyzwań, stojących przed europejską solidarnością. Jakże jesteśmy bezradni i tonący w falach słów, projektów i nie kryzysu, lecz kryzysu i depresji. Papież Jan Paweł II podczas swego pontyfikatu był żywo zaangażowany

w kształtowanie nowego oblicza Europy – solidarnej i zjednoczonej. Dziś słowo „solidarność” płynie szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady: „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady: „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich” (Jan Paweł II). (...) W tych dniach społecznych zastanawialiśmy się nad sposobem spożytkowania chrześcijańskiego ducha Ewangelii. Podjęliśmy refleksję nad pojęciem i rzeczywistością solidarności w ramach Unii Europejskiej z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła. Dostrzegliśmy wyzwania tej integracji towarzyszące, a nawet pytaliśmy o sens samego słowa „solidarność”, skoro ma ona być „duszą Europy”. (...) Określenie „katolickie dni społeczne dla Europy” wyraża przesłanie chrześcijańskiego myślenia, któremu dał wyraz św. Paweł – Apostoł Narodów w słowach „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” (Rz 14, 7).

FRAGMENT KAZANIA ABP. SŁAWOJA LESZKA GŁÓDZIA

PODZAS MSZY ŚW. NA ZAKOŃCZENIE I KATOLICKICH DNI SPOŁECZNYCH DLA EUROPY

88 lat życia Mariana Kołodzieja

# Losy zapisane na kliszach pamięci

**„Przeczytajcie, proszę, moje narysowane słowa, które powstały również z tęsknoty za jasnością kryteriów, za czytelnym oddzieleniem dobra od zła, prawdy od fałszu, sztuki od jej pozoru”.**

Tak za życia mówił Marian Kołodziej. Jeden z najwybitniejszych twórców powojennej Polski zmarł 13 października w wieku 88 lat. Był wielkim artystą, obdarzonym nieprzeciętnym zmysłem piękna, jego dzieła były arcydziełami. Tak mówią o nim aktorzy Jerzy Kiszkiś, Halina Winarska i Stanisław Michalski na łamach gazety „Polska Dziennik Bałtycki”. Na kolejnych stronach zauważyć można wielki, ogromnych rozmiarów nekrolog, podpisany przez Pawła Adamowicza, prezydenta miasta, i Bogdana Oleszka, przewodniczącego Rady Miasta. „Z głębokim żalem Gdańsk żegna Mariana Kołodzieja, wybitnego artystę, wielkiego człowieka, Honorowego Obywatela miasta Gdańska”. W ciągu najbliższych dni będziemy sięgać do pamięci, przypominając sobie spotkania z Kołodziejem, podziwiać jego prace, wybitne dzieła, świadczące o jego niesamowitym poczuciu wartości, a zarazem pełne dramaturgii.

## Obozowa trauma

W ostatnim czasie swojego życia i twórczości zarazem Marian Kołodziej zaczął poruszać tematykę obozową. Stworzył cykl „Klisze pamięci. Labirynty”. Odwoływał się w nim do bardzo osobistych przeżyć z pobytu w KL Auschwitz-Birkenau.

„Umierałem tu między Sołą a Wisłą, w tej malarycznej okolicy, w ciągłym błocie, gnilem wykańczany biciem i pracą ponad siły, głodem, biegunką, tyfusem, zjadany przez wszy, poddawany eksperymentom pseudomedycznym, nieludzko poniżany, odarty z odzienia, wykąpany w lizolu, pozbawiony imienia i nazwiska, już tylko numer 432 – melduję się na rozkaz, na każdy rozkaz” – opowiadał o wydarzeniach, o których nie mógł zapomnieć. Stała wystawa jego prac pt. „Klisze pamięci” znajduje się we franciszkańskim Centrum św. Maksymiliana Kolbego w Harmęczach koło Oświęcimia. Dlaczego tutaj? Bo wśród franciszkańskiej modlitwy znalazł tu odpowiedni nastrój, klimat, ciszę.

## Pożyczony garnitur

Gdy za całokształt twórczości artystycznej Rada Miasta 18 września 1997 r. wyróżniła go tytułem Honorowego Obywatela, odebrał go bardzo pokornie i bez żadnej wyniosłości. „Skromny w zachowaniu,



Przed domem artysty na ul. Mariackiej pozostało puste krzesło Honorowego Obywatela Gdańska. **PO LEWEJ:** Detal z ołtarza papieskiego na Zaspie, którego scenografia była dziełem Mariana Kołodzieja



w towarzystwie małżonki Haliny Słojewskiej odebrał hołd Rady i stosowny dyplom w Dworze Artusa. Replika gdańskiego krzesła trafiła do domu rodzinnego artysty przy ul. Mariackiej” – napisał wówczas dr Mirosław Gliński. Sam Kołodziej w swoim życiorysie, który napisał z tej okazji, a który przypomniła Bożena Grzebień podczas rozmowy z artystą kilka lat temu, umieścił takie słowa: „Nie mam pięciu garniturów – nie mam ani jednego (ten jest pożyczony), dlatego nie było

kieszoni na żadną legitymację – żadnego koloru”. Kim był Marian Kołodziej, którego dzisiaj oplakujemy, bo odszedł? Dlaczego tak często nie wsłuchujemy się w myśli, słowa, zdania wypowiedziane za życia? Tyle miał do powiedzenia, mimo choroby aktywnie wpisywał się w koloryt całego Pomorza. W ostatnim czasie poznaliśmy go z wielkich dzieł, jakimi były projekty papieskich ołtarzy – tego na Zaspie, o którym do dzisiaj mówi cały świat, i tego na sopockim hipodromie z 1999 roku. W wielu jego wypowiedziach pobrzmiewała refleksja o tym, że najważniejsze dla niego to móc zawsze spojrzeć w swoje odbicie w lustrze. Na jednym z rysunków z „Labiryntu” przedstawił siebie sprzed pięćdziesięciu lat i siebie obecnego. Taki podwójny autoportret. – Twarz tamtego, z obozu, jest jednak maską. Twarz prawdziwa to ta terazniejsza – mówił w rozmowie z Bożeną Grzebień. Na obrazie odślania się przed oglądającymi. – Umieściłem w nim to, co dla mnie jest najtragiczniejsze. „Chrystusa” Grünewalda jako wyraz najwyższego cierpienia, i buźnik, który wygrzebałem z ruin krematorium – dodał. **AA**

## Marian Kołodziej

Ur. 6 grudnia 1921 r. w Raszkwie. Z pierwszym transportem trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po wojnie przybrał nazwisko swego przyjaciela, tam zamordowanego. Ukończył wydział scenografii krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po studiach aż do emerytury pracował w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Zrealizował blisko dwieście scenografii. Współpracował z polskimi teatrami i najwybitniejszymi reżyserami: Adamem Hanuszkiewiczem, Kazimierzem Kutzem, Stanisławem Różewiczem. Wyróżniani nagrodami artystycznymi, regionalnymi i państwowymi. Wielką sławę przyniosła mu scenografia ołtarza papieskiego na Zaspie.

